Nr. 287. Kraków, czwartek 14 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

W czem leży uzdrowienie?

Jeszcze parlament nie rozpoczął swoich czynności, a już słychać z czeskiej strony groźbę obstrukcyi. Unia słowiańska pod wodzą klerykała Susterszica, mającego w pewnych „wysokich“ sferach stosunki i tajne protekcye, szykuje się do ponownego ubezwładnienia parlamentu, stawiając jako warunek „zmianę systemu“, czyli, krócej mówiąc, dymisyę ministerstwa.

I doprawdy, że nie widzimy innego wyjścia, niema innej drogi, jak ta, ażeby przedewszystkiem poszedł Bienerth wraz ze swoimi ministrami i aby nie odważono się po raz drugi na podobną próbę intrygancką. Nie wolno stawiać przed parlamentem powszechnego głosowania ministra, który miał za główne zadanie — podkopanie siły i znaczenia parlamentu. Nie wolno uprawiać w biały dzień takiej obłudy, jak wieczne kazania rządu, nawołujące parlament „do pracy“, ze źle tajonem zadowoleniem, że w parlamencie szaleje i rośnie obstrukcya.

Żadne wymówki nie uratują rządu Bienertha, bo nikt w Izbie słowom jego już nie uwierzy. Z roli skromnego „przejściowego“ ministerstwa przeszedł baron Bienerth do roli władcy i pana, który zaznacza parlamentowi termin „poprawy“ — sam nie ruszając nawet palcem, żeby tę poprawę umożliwić — a jeżeli parlament się „nie poprawi“ — grożąc § 14 i rozwiązaniem Izby poselskiej.

O ministrów w Austryi nie trudno, a takich ministrów jak p. Bienerth i jego pomocnicy, można dostać dwanaście na tuzin...

Jeżeli więc Bienerth stawia pytanie, albo parlament, albo rząd, to jest ono w dzisiejszych warunkach bardzo łatwem do rozwiązania!

Wybory nie dadzą innego parlamentu pod względem narodowym, bo mandaty są narodowo rozgraniczone, więc co za sens może mieć groźba rozwiązania Izby?

Paragraf 14 może tylko Austryę o suchoty galopujące przyprawić i nie na długo pomoże. Widzieliśmy to nie tak znów dawno...

Więc pozostaje dymisya ministerstwa, usprawiedliwiona nietylko niedołęstwem tego gabinetu, ale i złośliwością, jaką się wobec parlamentu odznaczał.

„System“ kopania dołków pod parlamentem musi zostać usunięty. Nasłany w tym chwalebnym celu reprezentant kamaryli dojrzał już do dymisyi i chybaby wszelki rozum polityczny znikł w państwie, gdyby posłano do domu parlament, a nie p. Bienertha.

Księże sądy.

Pisma donoszą już o szczegółach procesu Ferrera. Oskarżenie pomiędzy innemi zarzucało Ferrerowi, że korespondował z republikanami, wolnomyślicielami i masonami, że odbierał listy od politycznych działaczy we Francyi, w których wyrażano postępowe myśli, że nakoniec w Antwerpii uczczono go bankietem!

Dyrektor policyi zeznał, że Ferrer, jego zdaniem, jest anarchistą, bo założył wolną szkołę. — Że Ferrer utrzymywał stosunki z redakcyą pisma „El Progresso“, a w tej redakcyi Iglesios podpisał odezwę do rządu, grożącą mu rewolucyą.

Świadek Domencet zeznał, że Ferrer wyraził się pewnego razu: „w razie potrzeby zrobimy jak w Rosyi“.

Pułkownik gwardyi narodowej zeznał, że według „poufnych wiadomości“ (rosyjskie „agenturne wieści“) Ferrer sprzyjał powstaniu w Premii i Mosuon.

Generał Brandois zeznaje, że słyszał, że Ferrer był podżegaczem do ruchu i zrobił dobre interesy na giełdzie.

Oto wszystko, co wystarczyło dla skazania Ferrera na śmierć.

A wczorajszy „Czas“ pisze:

„Sprawa Ferrera jest dla międzynarodowych obrońców anarchii najważniejszą, tu bowiem rząd dotarł do źródła spisku“.

Oto jest dotarcie do źródła spisku!

Akt bezczelnej samowoli, komedya sądu, powoływanie się na plotki, nazywa się sprawiedliwością!

Klerykalizm i w Austryi wyciąga pazury. Ale nawet w Galicyi trudno już sowom i nietoperzom kierować życiem.

Wice-alkad z Premii zeznał: w czasie rozmowy Ferrera z alkadem, gdy alkad wyraził się, że jest zwolennikiem pokoju, Ferrer zrobił „poważną minę“.

Świadków Ferrera nie dopuszczono do przesłuchania, pod pozorem nieprzewlekania procesu.

Iście po rosyjsku! Nie Ferrer, lecz księża postąpili „tak jak w Rosyi“.

Prokurator zaznaczył, że nie zarzuca Ferrerowi żadnego aktu, lecz czyni go odpowiedzialnym jako siewcę idei wolnościowych.

Obrońca kapitan Golcoron, wojskowy, pomimo że niższym był od sędziów w randze, zdobył się na odwagę, aby sądowi całą podłość i nicość oskarżenia wykazać. Stanął wbrew dyscyplinie żołdackiej po stronie niewinności i prawdy. Za to po obronie aresztowano go.

W Rosyi taki sam los spotkał szlachetnego obrońcę powieszonej następnie Konoplannikowej, kapitana Sartłanowa.

Po przez całą Europę, skrajny jej wschód i zachód podają sobie skrwawione dłonie.

* * *

Rzym. W kilku miastach włoskich odbyły się zgromadzenia demonstracyjne na korzyść Ferrera. W Turynie odbyło się w Izbie robotniczej zgromadzenie, w którem wzięło udział kilka tysięcy osób. Uchwalono rezolucyę na korzyść Ferrera.

Takie same zgromadzenia odbyły się w Medyolanie, Neapolu i innych miastach.

W Izbie deputowanych dep. Bazzilai wniósł interpelacyę, w której zapytuje rząd, czy nie uważa za stosowne w interesie humanitarności interweniować w sprawie człowieka niewinnego.

Zatwierdzenie wyroku śmierci na Ferrera.

Madryt. Jak słychać, rada ministrów zatwierdziła wyrok śmierci na Ferrara i uchwaliła nie polecać go do ułaskawienia.

Stan strejku w Szwecyi

Po 6 tygodniach strejku generalnego część robotników wróciła do pracy, a w strejku wytrwali tylko zatrudnieni w fabrykach związku pracodawców, od których wyszła była inicyatywa do parcyalnych lokautów. Rząd, który przez cały czas trwania strejku uchylił się od wszelkiej interwencyi, teraz rozpoczął akcyę pojednawczą, której prowadzenie poruczono specyalnemu urzędnikowi Cederströmowi.

Pośrednictwo to nie wydało rezultatu i dalsze rokowania zostały zerwane z winy pracodawców. Będąc zdania, że robotnicy muszą przyjąć podyktowane im warunki, chcieli pracodawcy do umów wstawić szereg redukcyj płac, między innemi o 6 K tygodniowo dla zatrudnionych w przemyśle konfekcyjnym. Robotnicy naturalnie nie zgodzili się na to; dalszym powodem zerwania było to, że robotnicy nie chcieli zgodzić się na zerwanie solidarności ze strejkującymi kolejarzami linii Barberg-Aetzan i z robotnikami fabryki celluloidu w Utansjö.

Różnice te byłoby się jednak dało usunąć, gdyby rząd w ostatniej chwili nie był wystąpił z żądaniem, którego robotnicy nie mogli pod żadnym warunkiem przyjąć. Mianowicie reprezentant rządu postawił warunek, aby obie teraz strony przyjęły umowę, na której podstawie wszelkie spory w przyszłości miałyby być załagodzone. Przedsiębiorcy, którzy widocznie byli autorami tego pomysłu, przyłączyli się do żądania reprezentanta rządu, a rezultatem było zerwanie rokowań. A trzeba zaznaczyć, że delegaci robotniczy nie odrzucili zasadniczo tego żądania, lecz prosili o zwłokę do połowy listopada, kiedy się zbierze kongres zawodowy, ale przedsiębiorcy nie chcieli ani słyszeć o tej krótkiej zwłoce, lecz żądali natychmiastowej decyzyi.

Przedsiębiorcy stawiali to żądanie w nadziei, że przez to rozbiją organizacyę, albowiem umowa ta miała między innemi zawierać postanowienie, że organizacya jakaś może tylko wtedy proklamować strejk, jeżeli $^3/_4$ członków na to się zgodzi. Rozumie się, że przyjęcie tego warunku pozbawiłoby organizacye swobody postępowania, a przedsiębiorcy mieliby w swych rękach prawo rozporządzania się we wszystkich kwestyach umowy o pracę. Zresztą żadna organizacya nie zgodziłaby się na to, aby przedsiębiorcy dyktowali jej warunki wewnętrznego urządzania się.

Po zerwaniu rokowań walka toczy się dalej i niema widoków na rychłe jej zakończenie. Sytuacya strejkujących, których popierają zarówno pracujący już proletaryat szwedzki, jak i proletaryat całego świata, nie zmieniła się teraz na gorsze, przeciwnie — im dłużej strejk się przeciąga, tem lepszą staje się pozycya strejkujących. Oni stracili już wszystko, co mieli do stracenia i nowych strat nie potrzebują się obawiać, podczas gdy przedsiębiorcy z każdym dniem przedłużania się bezrobocia ponoszą nowe straty. Pytanie tylko, jak długo będą w stanie jeszcze przetrzymać.

Przegląd polityczny.

Przesilenie węgierskie. „Pesti Ujsag“ donosi, że hr. Juliusz Andrassy oświadczył wczoraj w kuluarach sejmu węgierskiego wobec grupy posłów, że sytuacya w niczem się nie zmieniła. Osobistości politycznych nie można odrywać od ich programów. Nie chodzi o to, kto ma dojść do władzy, ale kto ma coś zdziałać na korzyść narodu, tj. kto ma wypełnić coś ze swego programu. Bez zasad i bez programu może tylko „taki Kristoffy“ przyjść do władzy; nie może tego jednakże uczynić żaden polityk, któremu jeszcze cośkolwiek zależy na programie i zasadach politycznych, a który chce utrzymać swą cześć i wobec narodu i wobec korony. Hr. Andrassy powiedział dalej, że jego zdaniem

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

41)

Rozmawiając tak, szliśmy pieszo, prowadząc ze sobą konie, po wężowym szlaku, wiodącym przez wschodnie zbocza wzgórz Taunton Deane. Przed nami błyszczały światła miasta i iskrzyła się długa srebrna wstęga rzeki River Tone. Księżyc świecił jasno na czystem niebie, rzucając ciche, spokojne światło na najpiękniejszą i najbogatszą z dolin angielskich. Lordowskie zamki z wieżycami i blankami, gromadki skupionych domków, rozległe ciche przestrzenie pól uprawnych, czarne plamy zagajników, wśród których niekiedy połyskiwały oświetlone od wewnątrz okna samotnych chat, — cały ten obraz leżał przed nami, jak ciemne, ciche obrazy, które się widuje we śnie. Tyle spokoju i piękna było w tym widoku, że zatrzymaliśmy się jakoby na rozkaz na zakręcie drogi i nawet ranni unieśli się w wozach, aby nasycić oczy oglądaniem tej ziemi obiecanej. Naraz w ciszy nocnej rozległ się silny, namiętny głos, wzywający o łaskę i obronę Pańską dla tych, którzy w Jego imieniu nieśli krew i życie na szalę przyszłych bojów. Był to ojciec Jozue Pettigrue. Padłszy na kolana, gorliwy pasterz składał dziękczynienia Wszechmocnemu za opiekę, jaką roztaczał nad jego owczarnią w trudach i niebezpieczeństwach podróży i błagał o dalszą opiekę. I w ciche, roziskrzone niebo popłynął chór modłów, westchnień i okrzyków z surowych piersi wieśniaków, skruszonych do głębi słowami księdza i tą nieznaną przyszłością, pełną walk i znojnych trudów, która się miała dla nich rychło rozpocząć.

Ojciec Pettigrue skończył swe modły i podniósł się na nogi, gdy ze śpiącego miasta rozebrzmiał melodyjny głos dzwonu, i przez pewien czas drgał samotnie urywanymi miłymi dźwiękami; potem przyłączył się drugi, o tonie głębszym i silniejszym, wreszcie trzeci, aż cała dolina napełniła się wesołymi dźwiękami. Równocześnie dobiegł nas przytłumiony gwar zmieszanych okrzyków, który rósł i potężniał, póki nie przeszedł w donośny tumult. Wnet światła poczęły się ukazywać w ciemnych dotąd oknach, zawarczały bębny i całe miasto ożyło. Wieśniacy poczytywali te odgłosy za dobry omen, i wzniósłszy radosny okrzyk, pobiegli szybko ku miastu.

Ulice Taunton roiły się od tłumów mieszczan, — mężczyzn, niewiast i dzieci, wśród których niesiono kaganki i pochodnie. Tłum parł w jednym kierunku i, podążając wraz z nim, znaleźliśmy się na rynku, gdzie pachołkowie gromadzili chrust na ogniska, podczas gdy inni odbijali olbrzymie beczki piwa. Przyczyną tego *gaudium* były, jakeśmy się dowiedzieli, wieści, iż milicya księcia Albemarle częścią zdezerterowała, częścią została pobita tego dnia pod Axminster. Gdy zaś usłyszano jeszcze o naszej szczęśliwej utarczce z dragonami, uniesienie tłumu doszło do nieopisanych granic. Mieszczanie pomieszali się z naszymi ludźmi, obsypując nas błogosławieństwami, obejmując nas i nasze konie. Oddano na kwatery dla naszego oddziału długą, pustą szopę, służącą dawniej za skład wełny i wnet zastawiono obficie stoły zimnem mięsiwem, chlebem pszennym i dzbanami piwa. My zaś udaliśmy się, torując sobie z trudem drogę przez rozochocony tłum, do zajazdu „Pod białym jeleniem“, gdzie spożywszy sutą wieczerzę, z lubością oddaliśmy się spoczynkowi. Lecz długo w noc nie dały nam zasnąć okrzyki tłumu, który, spaliwszy wyobrażenia lorda Sunderland i Grzegorza Alford, burmistrza Lyme, śpiewał do białego ranku miejscowe piosnki i purytańskie hymny.

XVII.

O zgromadzeniu na rynku.

Miasto Taunton było istotnym ośrodkiem rebelii, chociaż książę Monmouth jeszcze tu nie nadciągnął. Mieszczanie trudnili się tkaniem wełnianych i płóciennych materyj i mieli się dobrze. Lecz sława miasta pochodziła nie z jego dostatków, ani z kwitnących w okolicy rzemiosł i rolnictwa. Od niepamiętnych czasów Taunton był głównym punktem wszelkich ruchów wolnościowych, skłaniając się niezmiennie w sprawach publicznych ku republikanizmowi, a w religii ku purytanizmowi. Nieraz przechodził najsroższe burze wojen domowych, przetrzymywał oblężenia i bombardowania przez rojalistów, pamiętał pełną chwały obronę przeciw generałowi Goringowi podczas rewolucyi Cromwella, kiedy załoga karmiła się psiem i końskiem mięsem, i wkońcu odparła zwycięsko wszystkie szturmy. Domy na przedmieściach nosiły jeszcze chlubne blizny z tych czasów, w postaci poobijanych i poszarpanych ścian.

Znaczna część mieszczan przyłączyła się już do armii powstańczej, lecz wielu pozostało dla obrony miasta, i ci, wzmocnieni przez wataby chłopstwa, podobne do tej, z którą nas losy związały, dzielili czas między słuchaniem ulubionych kaznodziejów i ćwiczeniami wojskowemi. Na podwórzach, ulicach i na rynku od rana do nocy widziałeś musztrujące się oddziały i rozlegały się głosy komendy, miarowy tupot nóg i chrzęst broni. Nasi ludzie zgromadzili się zrana na rynku i gdy ujrzeli nas, poczęli wznosić radosne okrzyki i machać kapeluszami, żądając, abyśmy zajęli miejsce na ich czele.

— Zaklinają się wszyscy, że nie chcą mieć innego dowódcy — rzekł ojciec Jozue, witając się z Saxonem.

— Lepszych ludzi ze świecą bym nie znalazł — odparł stary żołnierz. Zaczem przystąpił wnet do musztrowania wieśniaków, mrucząc pod nosem na niesforność tego dziwnego wojska, z którem i sam Petrinus, autor dzieła „De re militari“ nie dałby sobie rady.

— Na ramię kosy! prezentuj kosy! Siec! — szepnął Ruben do Sir Gervas'a i obaj wybuchnęli śmiechem, nie zważając na gniewne zmarszczenie brwi Saxona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

partya konstytucyjna nie może w obecnych warunkach przyjąć ofiarowanego jej przez stronnictwo niezawisłości stanowiska wiceprezesa sejmu węgierskiego.

Dzienniki wieczorne notują nowy plan rozwiązania sytuacyi, którego autorem jest Polonyi. Plan ten ponawia dawniejszą myśl Lukacsa z tą różnicą, że zamiast Lukacsa miałby stanąć na czele gabinetu Wekerle. Głównym punktem tego planu jest, że partya niezawisłości ma otrzymać jako największą koncesyę tekę ministra spraw wewnętrznych. Polonyi przedłożył ten plan Wekerlemu i Kossuthowi.

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

Nowiny krakowskie.

Jubileusz Słowackiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi jubileuszowej wspólnie z sekcyą skarbową, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o udzielenie komitetowi urządzającemu obchód kwoty 1000 K na pokrycie kosztów urządzenia jubileuszu.

Wczoraj odbyło się w teatrze ludowym przedstawienie „Mazepy“ dla organizacyj robotniczych. Salę wypełniły tłumy robotników, które z zajęciem i zrozumieniem wsłuchiwały się w padające ze sceny wspaniałe słowa. Dyrekcyi teatru należy się podziękowanie za urządzenie tego przedstawienia.

Koncert ku czci Słowackiego. Przygotowania do koncertu niedzielnego ku czci Słowackiego odbywają się w całej pełni. Kapelmistrz p. Czyżowski zorganizował wzmożony komplet orkiestry; składać się na nią będą, poza stałymi wykonawcami orkiestry, przybyli nowi członkowie, oraz dobór najwybitniejszych sił amatorskich Krakowa, którzy już niejednokrotnie zdobywali zasłużone uznanie znawców. Łaskawy współudział przyobiecały nadto panie: Carnioli i Czop-Umlaufowa, oraz Chór akademicki.

Bilety, pozostałe już w niewielkiej ilości, nabywać można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego (Rynek).

Iluminacya kartkowa. Nalepki na okna, któremi cały Kraków ozdobi okna swe w dni jubileuszowe Słowackiego (16 i 17 b. m.), nabywać można od czwartku rano we wszystkich większych sklepach miasta. Artystyczne nalepki te, skomponowane przez p. Piotra Stachiewicza, dają podobiznę Poety wraz z grupą postaci z Jego dzieł.

Jubileusz Muzeum narodowego. Rozrzucona w tysiącach egzemplarzy odezwa komitetu jubileuszowego nie przebrzmiała w społeczeństwie naszem bez echa. Zrozumiano wszędzie, że kwestya przeniesienia zbiorów Muzem na Wawel, to przedewszystkiem kwestya wielkich środków materyalnych. W ostatnich dniach też napływają pod adresem dyrekcyi Muzeum pieniężne datki z przeznaczeniem użycia ich na cele Muzeum narodowego. Jest nadzieja, że datki te będą odtąd stale wpływały, a z wpływów tych będzie dyrekcya zdawała corocznie sprawę. Słychać też, że reprezentacye kilku miast i powiatów mają uchwalić stałe subsydya dla Muzeum.

Szkoła partyjna. Przedwstępne zebranie uczniów we czwartek 14 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna l. 5).

Magistrackie porządki. Kto chce widzieć, jak się u nas marnuje pieniądze publiczne, niech się przejdzie ulicami Basztową i Długą. Na pierwszej dopiero przed 14 dniami ukończono asfaltowanie, a już w tym tygodniu zerwano asfalt dla ułożenia kabli elektrycznych. Na ul. Długiej zerwano porządny chodnik betonowy także w tym samym celu. Czyż przed 14 dniami, gdy ulice miasta były rozkopane, nie można było za jednym zachodem i mniejszym kosztem tych robót przeprowadzić? W dodatku ulicę Długą równocześnie szutrują tak, że poprostu przejść nią nie można.

Jeżeli zaś ktoś chce przekonać się, jak w Pipidówce prowadzi się roboty publiczne, niech pójdzie w Krakowie na ul. Grodzką. Takiego niedołęstwa i takiego lekceważenia mieszkańców w żadnem innem mieście nie ścierpianoby.

Wiec oficyantów państwowych. W niedzielę 17 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej publiczny wiec państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych zachodniej Galicyi, mający na celu przedstawienie zaproszonym posłom i przełożonym opłakanych stosunków służbowych państwowych oficyantów kancelaryjnych i uproszenie posłów, by w zbliżającej się sesyi parlamentarnej zechcieli poprzeć stawiane tylokrotnie żądania oficyantów kancelaryjnych o uregulowanie ich stosunku służbowego w drodze ustawy. Dotąd bowiem stosunek służbowy oficyantów, spełniających przy władzach i urzędach funkcye urzędników kancelaryjnych, unormowany jest tylko w drodze rozporządzenia i wskutek tego każdy oficyant kancelaryjny, nawet po kilkunastoletniej zadowalającej służbie, może być bez podania powodów za trzymiesięcznem wypowiedzeniem ze służby wydalony. Zapowiedziany wiec ma także na celu skłonić opinię publiczną, by stanęła po stronie tych pokrzywdzonych i dopomogła im do usunięcia tej anomalii.

Urządzający wiec zwracają się z uprzejmą prośbą do wszystkich sprawie ich życzliwych, by wiec ten zaszczycili swoją obecnością.

Porzucenie dziecka. Wczoraj wieczorem pod figurą przy ulicy Długiej porzuciła znana awanturnica Marya Wyzga 2 letnią dziewczynkę i uciekła. Dzieckiem zajęli się pp. Juszczykowie, a Wyzgę dopędzono i oddano policyi. Tłómaczyła się ona, że dziecko wzięła na wychowanie od nieznajomej kobiety na Zwierzyńcu, która teraz ma przebywać w Kalwaryi.

Za matką wdrożono poszukiwania.

Mały pożar wybuchł dziś rano w domu przy ul. Dietlowskiej 55, gdzie zapaliła się złożona na kurytarzu słoma. Straż ogień ugasiła, a przeciw właścicielce zrobiono doniesienie za nieutrzymywanie porządku.

Cuda w „Gazecie powszechnej“. „Gazeta powszechna“ wzywa naród polski do przyczynienia się przez ofiarę kilkuset koron do przewrotu, co prawda pokojowego. Poleca mianowicie wynalazek pana Zalarskiego, który wynalazł maszynę „poruszaną przy pomocy powietrza i wody“.

Dziwniejszym za to jest inny wynalazek tegoż pana. Mianowicie, wedle słów „Gazety powszechnej“, „jest on znanym w kołach lekarskich z przyrządu, który jest w stanie zebrać rozsypane prochy ciała ludzkiego i nadać im kształty nieboszczyka“.

Zaiste od czasu, gdy prorocy tak gęsto po ziemi chodzili, jak obecnie geniusze, nie było większego cudu. Z garści prochu — kształt nieboszczyka naturalnego formatu. W prochy te zapewne tchnie ducha pan Stapiński i będzie miał nowego i wiernego zwolennika.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Cięglewicza stawał dziś 33-letni Józef Dyba ze Słonej, oskarżony o zabójstwo. Dyba, awanturnik i bitnik wiejski, karany już 29 razy, uwziął się na Jędrzeja Studzińskiego, który go posądzał o kradzież. Dnia 17 sierpnia, gdy Studziński pracował na polu, Dyba rzucił się na niego, zaciągnął w zarośla i mimo błagań Studzińskiego, aby mu darował życie, uderzył go drągiem 3 razy w głowę i zabił go.

Dyba przyznał się do winy, a trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał go na **karę śmierci przez powieszenie.**

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Śluby panieńskie“ Fredry grane będą w czwartek z udziałem p. Tarasiewicza w roli Gustawa, Klarę gra pani Solska, Anielę — p. Malinowska; Radostem będzie p. Sobiesław, Albinem — p. Stanisławski, panią Dobrójską — pani Wolska. — W piątek powraca na afisz „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego.

„Horsztyński“ Słowackiego, który w cyklu zajmie wieczór poniedziałkowy (18 b. m.), grany będzie, na znak pietyzmu, w tekście takim, jaki pozostał w papierach pośmiertnych poety.

— **Z cyrku Edison** komunikują nam: W programie od piątku 15 b. m. danem będzie własne zdjęcie dyrekcyi cyrku Edison p. t.: Rewia automobilów w Krakowie i wyścigi na górze mogilańskiej w następującym porządku: Garaża p. Rudawskiego, rewia automobilów na pl. Kossaka, przejazd przez ul. Starowiślną, wyścig w Borku Fałęckim, wyścig z góry mogilańskiej, grupa biorących udział we wyścigach przed propinacyą Fałęcką. Zdjęcie to udało się w zupełności i przedstawia się nadzwyczaj interesująco ze względu na znane osobistości krakowskie, biorące udział w wyścigu. Reszta programu składać się będzie ze zdjęć na tle pouczającem i zabawnem.

— **Z Towarzystwa równouprawnienia kobiet.** Znana publicystka i działaczka na polu społecznem w Warszawie p. Teresa Lubińska wygłosi w czwartek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4) odczyt p. t. „Hygiena dziecka“, wyłącznie dla kobiet.

— **Kursa dla instalatorów.** C. k. urząd popierania przemysłu w Wiedniu zawiadamia, że w jesieni b. r. otwarte zostaną zawodowe kursa dla instalatorów gazowych i wodociągowych tudzież dla tych mechaników, blacharzy, ślusarzy i kotlarzy, którzy instalacyami wyżej wymienionemi zawodowo się trudnią. Na kursa te mogą być przyjęci tak majstrowie, jakoteż i czeladnicy (pomocnicy) w wieku od 24—45 lat. Własnoręcznie napisane podania zaopatrzone kartą przemysłową, świadectwem przynależności, świadectwem ubóstwa, uwierzytelnionym odpisem książki robotniczej oraz poświadczeniem dostatecznego władania językiem niemieckim, wystosowane do c. k. urzędu popierania przemysłu w Wiedniu, należy wnosić jak najspieszniej do dyrekcyi krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (ul. Franciszkańska 4), gdzie również należy się zwrócić po bliższe informacye. Zarazem nadmienia się, że uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie wszystkie przybory i przyrządy, nadto niezamożnym majstrom przyznany będzie zasiłek w kwocie 20 K tygodniowo a czeladnikom 17 K, oraz zwrot kosztów jazdy koleją III. kl.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Judyta“.

Czwartek: „Śluby panieńskie“ (występ Michała Tarasiewicza).

Piątek: „Noc listopadowa“.

Sobota: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego: Przemowa Lucyana Rydla; „Apoteoza“ układu L. Benedyktowicza; „Złota czaszka“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela o godzinie $7^1/_2$ wieczorem: „Mazepa“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Środa: „Popychadło“.

Czwartek: „Smocza Jama“.

Piątek: „Wieczór żywego słowa“ (przedstawienie bezpłatne).

Sobota: „Mindowe“ (po raz pierwszy na scenie polskiej wystawiony).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Zjazd Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. W sali ratuszowej odbyło się onegdaj nadzwyczajne zgromadzenie delegatów tej instytucyi, jako krajowego ustawowego zakładu emerytalnego zastępczego, celem uchwalenia zmian statutu, mających na celu wprowadzenie w dziale ustawowym dwóch nowych norm emerytalnych, znacznie korzystniejszych od normy ustawowej.

Obecnych było 42 delegatów z grupy służbodawców i 55 z grupy ubezpieczonych urzędników. Po 3-godzinnej żywej dyskusyi uchwalono wszystkie proponowane zmiany z kilkoma poprawkami i rezolucyami postawionemi przez kilku delegatów, między innymi towarzyszów z Krakowa.

Uchwalenie dwóch nowych norm emerytalnych ma to znaczenie, iż dotychczas ubezpieczenia ustawowe wolno było zawierać wyłącznie w normie ustawowej, zapewniającej niskie świadczenia; natomiast po zatwierdzeniu przez władze centralne uchwalonych zmian statutu wolno będzie zawierać ubezpieczenia ustawowe według uchwalonych 2 nowych norm, w których świadczenia są przeciętnie o 33% wyższe od ustawowych. Z innych uchwalonych zmian statutu wspomnieć należy zniżenie składki we funduszu zapomóg doraźnych z 50 h na 20 h od udziału.

„Hałyczanin“ przechodzi 14 b. m. z rąk dotychczasowego właściciela i redaktora tego pisma p. Markowa, w ręce konsorcyum wydawniczego, złożonego z wybitnych moskalofilów ze Lwowa i z prowincyi.

Zamach rewolwerowy. Mieszkańców domu w ul. Janowskiej l. 62 zaalarmował wczoraj wieczorem około godz. $7^1/_2$ odgłos strzału rewolwerowego. Sprawa wkrótce się wyjaśniła. W domu tym mieszka Jan Woźniakiewicz, podmajstrzy murarski, który żył w ciągłej niezgodzie z Antonim Juroczkiem, koźlarzem. Wczoraj przyszło omal że nie do rozstrzygającej bitwy. Woźniakiewicz postanowił bowiem bronią palną zwalczyć przeciwnika.

Według zeznań świadków miał on wywabić z mieszkania Juroczkę na podwórze domu, tam wszcząć z nim sprzeczkę i podczas niej strzelić do niego z rewolweru. Juroczko zalał się krwią i padł z krzykiem na ziemię. Kula utkwiła mu w okolicy brody. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala powszechnego.

Woźniakiewicz sprowadzony na inspekcyę policyjną przedstawił zajście nieco inaczej, aniżeli świadkowie. Twierdzi on, że Juroczko sprowokował go do strzelania. Przyszedł bowiem do jego mieszkania i wybił mu okno, którem chciał wleźć do jego mieszkania. — Wówczas on strzelił do Juroczki. Woźniakiewicza po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie, a rewolwer i 5 pełnych nabojów zdeponowano na policyi. — Sprawa rozegra się przed sądem.

Z kraju.

Zgromadzenie ludowe w Oświęcimiu odbyło się w sali Herza w ubiegłą niedzielę. Przewodniczył tow. dr Bałanda i ob. Piotrowski, a referował tow. poseł Daszyński o sytuacyi w sejmach i w parlamencie. Ciekawą była dyskusya po przemówieniu referenta, bo na sali znalazło się sporo drobnych rolników, którzy mieli to nieszczęście, że głosowali na posłów ks. Hanusiaka i Dobiję, a do sejmu wysłali ks. Stojałowskiego.

Szkoda, że tej trójki, szczególnie dobranej — nie było na sali, bo usłyszeliby rzeczy o sobie, które nie dodałyby im otuchy. Ks. Hanusiak chyba już w życiu po mandat żaden nie sięgnie, a Dobiji czyny, jak bicie się po pyskach na dworcach kolejowych, fałszowanie głosowania w parlamencie, wieczne awantury i pijatyki zostały należycie ocenione.

O księdzu zaś Stojałowskim mówiono, że boi się wyborców i przemyka się jak kontrabandzista, żeby go przypadkiem kto „Lampiarzem“ nie zawołał.

Żal się robiło tych biednych włościan, którzy mają takich reprezentantów.

Z Nowego Sącza piszą nam: W niedzielę 10 b. m. we wspaniale przystrojonej sali Domu robotniczego maszyniści zorganizowani urządzili wieczorek pożegnalny tow. Gregorkowi z okazyi spensyonowania tegoż. Wieczorek miał charakter demonstracyjny, by władzom kolejowym dowieść, że olbrzymia większość maszynistów solidaryzuje się z przekonaniami tow. Gregorka. Wieczorek zagaił tow. Zajączkowski, kreśląc w ciepłych słowach prawy charakter tow. Gregorka i wręczył mu piękny upominek od wszystkich maszynistów dyrekcyi krakowskiej. — Tow. Krwawicz przedstawił historyę ruchu opozycyjnego wśród maszynistów, zaznaczając, że tow. Gregorek mimo prześladowań i szykan nie dał się złamać. Po wręczeniu bukietu przez żony maszynistów, bawiono się ochoczo w podniosłym nastroju do późna w nocy.

Z Przemyśla donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek znaleziono na ulicy Wodnej czeladnika rzeźniczego Józefa Ołeksiuka nieżywego, a sprawców mimo aresztowania kilku ludzi dotąd nie odszukano. Ołeksiuk z kilku znajomymi zabawiał się w szynku Hänzla przy ul. Wodnej do późna w nocy, a gdy wyszedł, powstała między towarzystwem sprzeczka, z której wynikła bójka. Jeden z bijących się wyciągnął nóż i wbił go Ołeksiukowi w piersi, zabijając go na miejscu.

Dotąd aresztowano 5 uczestników bójki, ale wszyscy wypierają się winy.

Z zaboru rosyjskiego.

Stany wyjątkowa. Czytamy w „Nowej Gazecie“: Prawo o stanach wyjątkowych w Królestwie obowiązywało tylko do dnia 11 października (28 września st. st) 1909 roku, to jest do dnia wczorajszego. Gdyby do dnia wczorajszego nie nastąpiło przedłużenie tego prawa z mocy aktu władzy najwyższej, to wszelkie formy stanów wyjątkowych w Królestwie same przez się utraciłyby moc obowiązującą. Do wczoraj wieczorem władze tutejsze nie otrzymały w tej mierze żadnych rozporządzeń tak, że sprawa stanów wyjątkowych w Królestwie pozostaje w tej chwili niewyjaśniona.

Aresztowanie w Warszawie. Onegdaj, po dokonaniu rewizyi, aresztowano w mieszkaniu własnem krawca Wincentego Sikorskiego. Sikorski, który po 18-letnim pobycie za granicą powrócił w r. 1906 do kraju, siedział już w roku zeszłym przez kilka miesięcy w fortach.

Wyrok śmierci. W dniu 29 czerwca 1907 r. około godz. 10 rano po ulicy Żórawiej przechodziło dwóch agentów policyi śledczej: Mikołaj Drewcow i Jan Tołstouskij. Nagle podeszło do nich dwóch ludzi i jeden z nich, wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer, strzelił i zranił ciężko Drewcowa, poczem obaj zbiegli. Po niejakim czasie aresztowano Bronisława Marczuka, jako podejrzanego o ten napad i oddano pod sąd wojenny, który go w dniu 30 maja 1908 r. uniewinnił. W pół roku później aresztowano zbiegłego katorżnika Stanisława Marczuka, w którym wspomniani agenci poznali jednego ze strzelających. Marczuka oddano pod sąd wojenny, który go dnia 11 b. m. skazał na śmierć.

Ze świata.

Z antysemickiego bagna. Przed sądem berlińskim toczył się przez kilka dni proces o wymuszenie przeciw „redaktorowi“ Dahsel i jego pomocnicy pani Schuwardt o cały szereg wymuszeń. Dahsel jako współpracownik pisemka „Wahrheit“, wydawanego przez antysemickiego posła do parlamentu niemieckiego Bruhna, pisał skandaliczne artykuły przeciw różnym wybitnym osobistościom, a potem posyłał Schuwardtową do nich z propozycyą zapłacenia pewnej sumy, po zapłaceniu której artykuły nie będą drukowane. W ten sposób wymusił od ks. Hohenlohego, hr. Hermersbergera, kupca Israela itd. znaczne sumy. W toku rozprawy obrońca dr Wertbauer postawił wniosek o przesłuchanie świadków na fakt, że zarówno poseł Bruhn jak i jego pismo „Wahrheit“ mieli w Berlinie tak złą opinię, że groźby pomieszczenia o kimś artykułów w tem piśmie nie były w stanie nikogo nastraszyć. Sąd wniosek ten odrzucił z tem umotywowaniem, że charakter Bruhna i jego pisma, posługujących się wymuszeniem dla wydobycia pieniędzy, są notorycznie znane i osobnego dowodu na to prowadzić nie trzeba.

Sąd skazał Dahsela na $1^1/_2$ roku, a Schuwardtową na 8 miesięcy więzienia.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że znany przywódca antysemityzmu w Niemczech, były poseł Ahlwardt, wydawał pisemko „Freiheit“, którego również używał do wymuszań.

Okazało się, że za anons całoroczny Ahlwardt zgodził się na wycofanie artykułu, omawiającego szczegóły z życia prywatnego pewnego wybitnego przemysłowca.

Po Schacku — Bruhn i Ahlwardt, oto „apostołowie“ antysemityzmu!

Aresztowanie złodzieja pocztowego. Aresztowany a następnie wypuszczony na wolność, jako podejrzany o kradzież na poczcie w Wiedniu 119.000 K Freeman, został ponownie aresztowany w Nowym Jorku.

Porządki na dworcach na prowincyi. Donoszą nam z Bochni: W poniedziałek wieczór o godz. 9·45 przybyłem na dworzec kolejowy w Bochni, by odjechać do Krakowa. — Z powodu panujących egipskich ciemności, potknąłem się o kuferek odjeżdżającego rekruta i upadłem na kamienną posadzkę, przyczem odniosłem dość ciężkie potłuczenie czoła i ręki. Po kilku minutach dopiero byłem w stanie się podnieść; chciałem przynajmniej portyera zobaczyć, jednak żadnego nie było, bo portyerzy dopiero przed samym odjazdem pociągu zjawiają się. Z trudnością doszedłem do pociągu. Na całej stacyi były może dwie lampy, które bardzo niedostatecznie oświetlały stacyę. Jest to skandal, że na takim dworcu, jak w Bochni, panują takie nieporządki.

SEJM.

Lwów, 13 października.

W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia przekazano wnioski posłów Lewickiego i Adama w sprawie niewłaściwego interpretowania § 85 ustawy dla stow. zarobkowych i gospodarczych komisyi podatkowej do złożenia sprawozdania w ciągu 3 dni.

Obstrukcya ruska.

Przy dyskusyi nad wnioskami wydziału krajowego o pozwolenie 12 gminom na pobór opłat od piwa i wódki posłowie ukraińscy przemawiali do każdego wniosku z osobna, żądając obliczenia stosunku głosów.

Po dłuższej debacie wnioski uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Odszkodowanie za prawo propinacyjne.

Imieniem komisyi budżetowej referował poseł Abrahamowicz projekt ustawy o rozdziale $2^1/_2$ miliona między miasta posiadające prawo propinacyi, jako odszkodowanie za wygaśnięcie w r. 1910 tego prawa.

Ustawę uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Następnie przystąpiono do obrad nad zamknięciem rachunkowem funduszu propinacyjnego za rok 1908.

Poseł Stapiński postawił szereg wniosków zmierzających do zapewnienia gminom wpływu na udzielanie koncesyi szynkarskich po wygaśnięciu prawa propinacyi z końcem roku 1910.

Namiestnik Bobrzyński oświadczył, że wydawanie koncesyi na $1^1/_2$ roku przed rozpoczęciem jej wykonania sprzeciwiałoby się ustawie, dlatego teraz nie może jeszcze przystąpić do rozdawania koncesyj. Nastąpi to w pierwszej połowie 1910 w drodze publicznej.

Po wyborze mowców generalnych posiedzenie przerwano do godz. 8 wieczór.

Posiedzenie wieczorne.

Mowca generalny przeciw poseł Witos (ludowiec) popierał rezolucye posła Stapińskiego, wskazując na złe skutki propinacyi.

Poseł ks. Stojałowski, mowca generalny za, polemizował ze Stapińskim, broniąc propinacyi tem, że pod względem pijaństwa Galicya stoi nie na pierwszem, ale na ostatniem miejscu; wódka dla chłopów i robotników jest potrzebną z powodu złego pożywienia.

Po polemice między Stapińskim a Stojałowskim przystąpieno do głosowania, przy którem wnioski komisyi przyjęto.

Po uchwaleniu kilku drobnych wniosków, między innymi w sprawie zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie, posiedzenie o godz. 12 w nocy zamknięto; następne dziś o 10 rano.

Lwów, 13 października.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o g. 10·20 rano.

Poseł Makuch (Ukr.) postawił wniosek nagły o wezwanie rządu do zbadania stosunków w szkolnictwie ludowem w Galicyi wschodniej.

„Porządki“ sejmowe.

Poseł Oleśnicki podniósł, że posłowie otrzymali dziś porządek dzienny kwadrans przed otwarciem posiedzenia i dowiedzieli się z niego, że są na porządku dziennym sprawy ważne, co do których nie można się było przygotować. Mowca prosi, aby posłowie w przyszłości otrzymywali porządek dzienny przynajmniej na 2 godziny przed otwarciem.

Marszałek odczytuje odnośny paragraf regulaminu, który orzeka, że marszałek oznacza porządek dzienny i podaje go do wiadomości w czasie i w sposób, jaki uzna za stosowny.

Obstrukcya.

Z porządku dziennego referował poseł Onyszkiewicz sprawę wyłączenia Jaremcza z gminy Dora i utworzenia z niej samoistnej gminy. Sprawozdawca postawił wniosek, aby Izba przystąpiła odrazu do drugiego czytania.

Poseł Oleśnicki wniósł odesłanie wniosku do komisyi gminnej.

Wniosek ten upadł i uchwalono przystąpienie do drugiego czytania.

Poseł Staruch sprzeciwił się utworzeniu z Jaremcza osobnej gminy.

Po przemowie kilku posłów ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zawodowa organizacya rolników.

Poseł Stefczyk (lud.) uzasadniał wniosek o utworzenie zawodowej organizacyi rolniczej w drodze ustawy.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm Austryi Dolnej.

Wiedeń. Komisya sejmu dolno-austryackiego dla obradowania nad sprawami narodowemi postanowiła zalecić sejmowi do przyjęcia projekt, ogłaszający język niemiecki jako krajowy. Dalej postanowiła komisya zalecić przyjęcie wniosku nagłego posła Luegera i tow. w sprawie ustanowienia języka wykładowego niemieckiego dla męskich i żeńskich seminaryów nauczycielskich.

Wiedeń. Sejm przyjął projekt ustawy zwalniającej podatek osobisto-dochodowy od dodatków krajowych do końca r. 1917. Również uchwalono wniosek o zatrzymanie podatku od piwa do końca r. 1917. Ustawa ta może być zniesiona tylko pod warunkiem, jeżeli państwo przyzna ze swoich środków sumę taką samą, ile wynosi czysty dochód z tego podatku, lub wyższą.

Sejm morawski.

Berno. Na początku posiedzenia odczytano projekt Rady miasta Berna przeciw programowi finansowemu proponowanemu przez wydział krajowy.

Następnie uzasadniał poseł bar. d'Elvert wniosek nagły w sprawie cofnięcia przedłożenia finansowego wniesionego przez wydział krajowy.

Członek wydziału krajowego dr Kudela z powodu cofnięcia przedłożenia finansowego złożył referat.

Berno. Parlamentarna komisya stronnictw czeskich uchwaliła wczoraj po dłuższej dyskusyi w obecnej sesyi nie obradować nad planem sanacyi finansów krajowych, ponieważ wyrażono zdanie, że przedewszystkiem trzeba czekać na dotyczące przedłożenie rządowe w parlamencie, gdyż jest obowiązkiem rządu przyjść krajom z pomocą. Następnie uchwalono wniosek posła Fischera, w którym stronnictwa czeskie sejmu morawskiego występują przeciw ustawodawczemu unormowaniu wyłączności języka niemieckiego dla sejmów krajowych Austryi Dolnej i Górnej, Salcburga i Przedarulanii.

Sejm Kralny.

Lublana. Posiedzenie sejmu skończyło się wczoraj o godz. $1^1/_2$ nad ranem po uchwaleniu ustawy łowieckiej. Poseł Triller zgłosił 16 wniosków nagłych. Marszałek oświadczył, że wprzód musi być załatwiony porządek dzienny; poczem poseł Tavcar imieniem słoweńskiej partyi postępowej oświadczył, że w dalszych obradach nie weźmie udziału i opuścił salę wraz ze swoimi towarzyszami klubowymi.

TELEGRAMY

z dnia 13 października.

Przeciw drożyźnie — komitet ministeryalny.

Wiedeń. Jak się c. k. Biuro koresp. dowiaduje, wczorajsza rada ministeryalna zajmowała się obszernie sprawą drożyzny środków żywności. Wybrano komitet złożony z ministrów spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu, któremu przypadnie w udziale zadanie przedłożenia stosownych wniosków.

Prezydyum Izby panów.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował na przeciąg sesyi Rady państwa ks. Alfreda Windischgraetza prezydentem i ks. Fürstenberga oraz ks. Schönburga wiceprezydentami Izby panów.

Polityka czeska.

Praga. Posłowie młodoczescy odbyli wczoraj pod przewodnictwem posła Pacaka posiedzenie, z którego wydany komunikat stwierdza, że uchwalono postępować wspólnie z innemi partyami czeskiemi i słowiańskiemi i przedstawić odpowiednie wnioski. Następnie omawiano ostatni proces p. Brdlika przeciw dyrektorowi kartelu żelaznego Kestrankowi, stwierdzono jednomyślnie, że zarzuty Kestranka, podniesione przeciw posłom czeskim, są zupełnie nieuzasadnione. Z całym naciskiem należy je odeprzeć, zwłaszcza, że zarzuty te są dowodem spełniania obowiązków przez posłów czeskich wobec tendencyj wrogich dla przemysłu i narodu czeskiego.

Zamach na Uthofa.

Warszawa. Zdaniem rzeczoznawców, wybuch w automobilu generała Uthofa nastąpił z powodu naboju wybuchowego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski załatwił wczoraj kilka spraw nietykalności poselskiej, w szczególności wydania kilku posłów rumuńskich, między innymi posła Lubaczin za ogłoszeny artykuł w jednem piśmie tutejszem. Następne posiedzenie dzisiaj.

O konstytucyę w Bośni.

Sarajewo. W poniedziałek po południu partya socyalistyczna urządziła zgromadzenie, a następnie pochód demonstracyjny przed gmach rządu krajowego na rzecz rychłego ogłoszenia konstytucyi. Wzniesiono okrzyki na korzyść powszechnego prawa głosowania.

Walka między Izbą gmin a lordami.

Londyn. Socyalistyczny poseł Nowden oświadczył odnośnie do pośrednictwa króla w sprawie przesilenia, że król jest popularnym, ale to właśnie może być niebezpiecznem dla demokracyi, bo król popularny może więcej przynieść szkody niż despota. Obowiązkiem króla jest stosować się do rad ministrów.

O następstwo tronu w Serbii.

Belgrad. Organy rządowe „Samouprava“ i „Odjek“ odpierają usiłowania „Pravdy“ i „Weczerne Nowosti“, które chcą ks. Jerzego skłonić do cofnięcia abdykacyi. Takie postępowanie, zdaniem organów rządowych, byłoby sprzeczne z konstytucyą, która wszystkim bez różnicy musi być drogą; zresztą akcya taka byłaby zupełnie beznadziejną.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. Układ pożyczkowy z bankiem ottomańskim został podpisany. Emisya następuje po 86%.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. Z Castella mare donoszą, że pociąg ekspresowy najechał na dworcu na pociąg towarowy. **14** osób odniosło rany.

Orkan w Ameryce.

Havanna. Poniedziałkowy orkan wyrządził w szczególności w zachodniej części Kuby wielkie spustoszenia. Wiele osób zginęło, także 40 okrętów mniejszych zatonęło. Jeden ze szpitali się zawalił; wielu pacyentów zostało zabitych.

Po wczorajszym orkanie część miasta legła w gruzach. Szkoda wynosi kilka milionów dolarów. Setki domów i fabryki cygar uległy zniszczeniu. Po przejściu orkanu poczęto rabować w mieście, skutkiem czego ogłoszono sądy doraźne.

Rosya i Turcya.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi ze źródła kompetentnego, że sprawa dardanelska nie była wcale omawiana na konferencyi w Liwadyi.

Pismo występuje przeciw pogłoskom, jakoby zawartą została konwencya wojskowa między Turcyą a Rosyą, zwrócona przeciw trójprzymierzu, natomiast est możliwem, że omawiano tam kwestyę kreteńską i sprawę kolei żelaznych w Małej Azyi.

Podróż rosyjskiego ministra skarbu.

Petersburg. Minister skarbu Kokowcew udaje się za zezwoleniem cara na daleki Wschód. Ogólne kierownictwo ministerstwa skarbu pozostaje w rękach jego, załatwianie zaś spraw bieżących poruczono towarzyszowi ministra Müllerowi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenia.

* **Zebranie wszystkich zarządów krakowskich grup miejscowych i stacyj płatniczych** oraz **Czytelń robotniczych** odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5), na które zaprasza krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D. Sprawy bardzo ważne.

* **Szanowni Koledzy Murarze!** Zapraszamy Was na walne zgromadzenie, które odbędzie się we czwartek 14 października o godz. $5^1/_2$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5), I. p.) w sprawie wzięcia masowego udziału w uroczystości J. Słowackiego, mającej się odbyć w najbliższą niedzielę. Kazimierz Łapiński, Franciszek Łyszczarz.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.)